

**Poznań, 29 lipca.** Na posiedzeniu izby poselskiej pruskiego z dnia 25 lipca, wedle urzędowych stenogramów pomiędzy innymi przysłała na stół petycja parafii ewangelickiej Bast, patronatu królewskiego, w eforyi koźlińskiej. Już od roku 1855 przez wszystkie instancje władz świeckich i duchownych uzalała się na plebana Noacka, sprawującego ten urząd od r. 1854; a teraz 124 członków rzezoniej parafii wniosli:

„Izba poselska niech raczy u królewskiego rządu wpływać, aby ich jak twierdzą staroluterski kaznodzieja był przeniesiony i dano im kaznodzieję należącego do zjednoczonego krajowego kościoła.“

Komisya zaś sejmowa zaleciła:

„Petycja parafii Bast królewskiemu rządowi do uwzględnienia polecić.“

Marszałek izby otworzywszy nad tym przedmiotem dyskusję, udzielał głosu tak członkom izby, jak ministrowi wyznań, jak Mühlerowi. Z kolei poseł Janiszewski zabrał głos, przewidywając wnioskowi komisji, w te słowa:

„Panowie! Wszelkie wywody, tak referatu komisji jak i szanownego mówcy który co tylko głos zabierał (minister spraw duchownych p. Mühler) nie mogły mnie przekonać; izby przedmiot nad którym rozprawiamy, nie był wyłącznie kościelnej natury. Mnie on takim się być wydaje. Najdużej bowiem w tym referacie wiele zażaleń. Na co? Na przekroczenia plebana w urzędzie kaznodziejskim, w wykonywaniu pieczy duchownej, uchybienia dotyczące się publicznego nabożeństwa i nauki religii, itp. co wchodzi w zakres obowiązków urzędowych wspomnianego duchownego. Nadto idzie tu o przymusowe przeniesienie duchownego. Ale instytucja, przeniesienie duchownych, nadzór nad ich nauką, ich prowadzeniem się, ich kierunkiem dogmatycznym, to wszystko, mniemam, należy przeciwieście tylko do zakresu kościoła samego, a gdyby to miało odjąć zakresowi i jurysdykcji władzy kościelnej, wtedy naprawdę nie wiem, co by jeszcze miało należeć do spraw wewnętrznych kościoła. Nawet paragraf prawa krajowego przytoczony na str. 19 referatu komisyjnego, który wyraźnie mowa:

„Jeżeli pleban bez złego zamiaru, nieostrożnym postępowaniem, stracił zaufanie swójgminy, wtedy przełożeni duchowni muszą zarządzić przeniesienie jego na inne miejsce“.

„Jeżeli trzeźwo przemawia tak przeciwko wnioskowi petentów jak i przeciw komisijnemu. Oddaje on bowiem sprawowanie dyscypliny duchownej w ręce władzy kościelnej.“

„Gdyby chciano przedmioty te odjąć władzom duchownym wciągnąć je w zakres naszych obrad, wtedy w istocie się obawiam, byśmy tego co jest boskie i wzniosłe w religii, nie zniżyli do rzeczy światowych. Niczego to nie zmieni w gruncie, do jakiego wyznania kto należy. Mniemam, że żadnej nie odjęciem usługi ludowi, że sumienie jego czule obrażamy, im więcej przedmiotów kościelnych przed forum nasze sprowadzamy.“

(brawo!)

„Zatem nie dla tego, izby petycja sama przez się nie była zasadniona, ale li tylko ponieważ mocno jestem przekonany, że ta sprawa nie należy przed forum tej izby, ja i moi przyjaciele głosujemy przeciwko wnioskowi komisji.“

(brawo!)

Po przemówieniu kilku jeszcze członków izby przyjęto wniosek komisji sejmowej.

— Powtarzamy poniżej w całej rozciągłości artykuł Czasu, który tenże w własnej obronie przeciw niesłychanemu nadzwyczajni wiary publicznej, jakiego dopuszcza się organ rosyjskiego rządu, le Nord, zamieszcza w numerze z dnia 26 lipca. Artykuł Czasu brzmi:

„Przestaliśmy się od dawna dziwić, iż Nord przekreśla i fałszuje wiadomości z Warszawy i Polski. Postępowaniem swoim od chwili swego założenia przyzwyczaił nas do tego. Lecz pewnego czasu w zawodzie swoim postąpił krok dalej, a następnie tego kroku właściwem mianem pozostawiamy każdemu, jakkolwiek pozna fakt, o który idzie. Otóż Nord od pewnego czasu podaje wiadomości i całe niby ustępy z listów, jakoby wyjęte z dziennika naszego, chociaż w nim nigdy nawet podobne zamieszczonymi nie były, owszem wiadomości przeciwne wniesieniom w nim podawanym, przeciwne całemu zapatrywaniu się naszemu i naszych korespondentów, a pod takimi wiadomościami i ustępami bezwstydnie podpisuje: „Czas krakowski.“ Nie wchodzimy tu już, czy wiadomości te są prawdziwe czy fałszywe; lecz tylko oświadczamy uroczyście, iż doniesienia, jakie Nord podaje jakoby wyjęte z naszego dziennika, nie były w nim nigdy zamieszczone, owszem pisaliśmy wprost przeciwnie, a wzywamy każdego uczciwego człowieka, aby przejrzał listy i wiadomości z Warszawy i z innych miejsc Polski zamieszczane w naszym dzienniku, i porównał je z doniesieniami podawanymi w Nordzie jako wyjątki z Czasu, a następnie porównał właściwem imieniem postępowanie organu rosyjskiego. Przykład w numerze 202 i 203 z 21 i 22 lipca, czytamy następujący wyjątek, jakoby z naszego listu warszawskiego:

„Pisza z Warszawy pod d. 13 lipca:

„Przed kilku dniami generał Lüders był operowany przez pierwszego lekarza berlińskiego, doktora Langenbecka. Wykonano nacięcie na ustach, operacja udała się, generał ma się dużo lepiej.“

„Śledztwo przeciwko sprawcom obu zamachów i przeciwko ich towarzyszą, prowadzi się czynnie: mówią

o aresztowaniu na prowincyi osób, które w zamachu tym brały bezpośredni udział. Mniemają, że odkryto spisek zawiązany przez ludzi najbardziej zapalonych i spodziewają się, że na przyszłość uczynią ich bezsilnymi.“

„Otwarcie napowrót teatrów zapowiedziane jest na 21 t. m. Od dnia zamachu w księżę nie pokazał się publicznie. Obiega pogłoska, iż zabójca generała Lüdersa został uwięziony i że był nim jakiś fotograf. Major Rauch przybył równocześnie z lekarzem Langenbeckem, przywiózł list własnoręczny króla pruskiego Wilhelma do w. księcia. (Czas krakowski).“

„Zapytujemy się Norda, jakim czołem podobne kłamstwa, jak te które w cytowanym przez niego ustępie podkreślono, zamieścił na karb naszego dziennika? z którego numeru Czasu i z którego listu z Warszawy je wyjął? W dzienniku naszym nie było nawet listu z Warszawy z 13 lipca. W numerze Czasu z 16 lipca jest list z Warszawy z 12 t. m., a w numerze z 19 t. m. list z 15 t. m. Prosimy przeczytać oba te listy, przejrzyć wszystkie poprzednie i następne korespondencje i powiedzieć czy w którejkolwiek z nich znajduje się powyższy ustęp przytoczony przez Norda? czy znajduje się w nich chociaż przybliżona wiadomość do owych kłamliwych doniesień, jakie w cytowanym ustępie podkreśliliśmy. Przeciwnie, w liście z 12 lipca było wyrażone oburzenie na samowolność policji i ustęp następujący:

„W ludności nie budzi się ufność, gdy patrzy ona na rozstawione po placach siły wojenne, na więzienia pełne więźniów, na arbitralność władz policyjnych i wojskowych, a nie widzi żadnych instytucji zabezpieczających wolność indywidualną i narodową, nie widzi reform dostatecznych, przeciwnie nie spostrzega żadnej dla Prowincji Zabranych, gdzie dawny stan ucisku narodowości polskiej trwa bez zmiany.“

„Dalej korespondent nasz przedstawiał ciszę, smutek i żalobę w Warszawie, pisał o obozie rosyjskim przed pałacem belwederskim, o strażach do koła niego, o nabożeństwie żałobnym za rozstrzelanych w Modlinie oficerów rosyjskich; wspominał, iż o sprawie Ludwika Jaroszyńskiego nie ma wiadomości, że śledztwo otoczone jest tajemnicą; dalej pisał o przybyciu doktora Langenbecka, twierdząc właśnie, że lekarz ten żadnej operacji nie robił i że generał Lüders jest ciężko chory. W liście z 15 t. m. doniósł korespondent nasz, że przy trwaniu systemu rządowego prześladowającego ciągle narodowość polską, przy powszechnej żałobie, zły wpływ wywierają na ludność forsowane manifestacje niby radosne i zarządzane iluminacje, że policja wywiera moralny nacisk na właścicieli domów o oświetlenie okien; dalej pisze, że zaraz po iluminacji policja znów samowolnie i bez znanego powodu aresztowała kilkanaście osób i osadziła w cytadeli, gdzie postępowanie z więźniami ma być okrutne.“

„Wiedzą dobrze czytelnicy nasi, że w każdym prawie liście korespondentów naszych z Warszawy i innych miast Kongresówki lub prowincyi dawniej Zabranych, w każdym prawie numerze dziennika naszego, jest faktami poparte wyrażenie oburzenia na aresztowania bezprawne ludzi niewinnych za lada blichaczem pozorem albo i bez pozorów, na prześladowcze i prowokacyjne postępowanie generałów, żołnierzy i policyantów rosyjskich, w których samowolne ręce oddano wolność i życie mieszkańców, na skazywanie i wywożenie tysięcy osób, którym żadnej nie dowiedziono winy, na ucisk ciągle trwający, chociaż spokój jest głęboki w całym kraju i oprócz uroczystego i jawnego dopominania się o pogwałcone prawa narodu, nie było i nie ma żadnych spisków i sprysiężeń, jak to ciągle dowodzimy. Każdy więc pojmie oburzenie nasze, gdy mając takie przekonanie o stanie rzeczy w prowincjach polskich pod rządem rosyjskim i stan ten w powyżej wskazany sposób przedstawiając, wyczytujemy w Nordzie wprost przeciwnie a fałszywe, według nas, przedstawienie rzeczy na nasz karb, jakoby z naszego dziennika przytoczone, wyczytujemy w nasze usta włożone doniesienie o spiskach odkrytych w Warszawie, oskarżenie wielu ludzi niewinnie uwięzionych o udział w zamachu! Jak nazwać takie nadawanie obcego stępla artykułem przez siebie podrobionym? jak nazwać takie postępowanie Norda? pozostawiamy to opinii publicznej, przekonani że jej organa a mianowicie dzienniki francuskie, jeżeli nie przez sympatyą do narodu polskiego to przez miłość prawdy, powtórzą nasze słowa i oburzenie podziela.“

N. Pan raczył mianować dotychczasowego nadetatowego profesora dra A. Haenela w Królewcu, etatowym profesorem w wydziale prawniczym tamtejszej wszechnicy.

**Berlin, 29 lipca.** Na dzisiejszym (28) posiedzeniu izby poselskiej stały na porządku dziennym jako pierwszy przedmiot rugi wyborcze, następnie zdano sprawozdanie o projekcie do prawa, tyczącym się zniesienia opłaty od wręczenia listów. Projekt ten przyjęto. Izba przechodzi do obrad nad wnioskiem posła Twestena, tyczącym się uchwały zapadłej w izbie panów, że mimo rozwiązania izby poselskiej, izba panów uważa swe posiedzenia obecne za dalszy ciąg posiedzeń przed rozwiązaniem izby poselskiej. Na wniosek posła Forckenbecka umotywowany tym, że przy stole ministeryalnym nie zasiadał ani żaden minister ani też żaden komisarz rządowy, lubo obecności

ich wymaga ważność sprawy i godność izby, odroczone obrady nad tym przedmiotem. W końcu przechodzi izba do obrad nad budżetem państwa.

Powyżej wspomniany dziś przez izbę przyjęty projekt do prawa tyczący się zniesienia opłaty od wręczenia listów orzeka, że opłata ta ma być zniesiona na teraz i to tylko w miejscach gdzie się ekspedycje pocztowe znajdują od wręczenia listów pod opaską krzyżową i listów wolnych od opłacania portoryum; następnie od 1 lipca r. p. od przesyłek frankowanych, a nareszcie od 1 lipca 1864 roku i od niefrankowanych przesyłek. Prawo to zatem przynosi tylko korzyść miastom i nie wielu wsiom, w których ekspedycje pocztowe się znajdują.

— Referat posła Vaersta, którego projekt czyni oszczędności w budżecie wojskowym o 6,127,000 tal., metalografowany będzie dla członków komisji budżetowej a następnie będzie rozbierny w pomienionej komisji; obrady rozpoczną się nad nim prawdopodobnie dopiero w połowie przyszłego tygodnia i potrwać do połowy sierpnia, wykonanie druku sprawozdania komisji zabierze także niezawodnie z tydzień, a ponieważ sprawozdanie samo powinno przed obradami plenarnymi, przynajmniej trzy dni znajdować się w ręku posłów, przyjętą zatem można, że obrady nad budżetem wojskowym w plenum izby nie rozpoczną się przed 25 sierpnia.

— Japończycy zwiedzili wczoraj zamek królewski i arsenał a wieczorem byli na przedstawieniu w cyrku. Dziś z rana o godzinie 8 wyjechali książęta japońscy z wojskowym swym orszakami do Poczdamu, gdzie netylko będą obecnymi ewolucyom wojskowym, ale nadto obejrzą sobie królewskie zamki. O godzinie 3/4 z południa danym będzie dla zamorskich gości obiad w sali ogrodowej nowego pałacu. Jutro wyjadą Japończycy w tym samym towarzystwie na plac musztry z ogniem pod Tegel, przeznaczony dla artylerji. Obecny tam także będzie książę Karól. Japończycy interesują się bardzo artylerją. Rysują oni netylko działa, ale nadto robią sobie notatki o ich konstrukciji i donośności.

— W tych dniach opuszcza poseł francuski za urlopem Berlin i udaje się do cesarza Napoleona. Zastępować go będzie margrabia Cadore.

— Król. jeneralna inspekcyja artylerji wydała następujące rozporządzenie tyczące się udziału w stowarzyszeniach turniejskich: „Dowiedziałem się z gazet, że pewien artylerzysta przystąpił do stowarzyszenia turniejskiego, a nawet, jak to okazały przedsięwzięte poszukiwania, za pozwoleniem swego dowódcy baterji. Odwołując się do tego upraszam inspekcyję król. najuprzejmiej, ażeby podwładnym jej brygadam przypomniiała łaskawie zakaz brania udziału awansowanych i żołnierzy w stowarzyszeniach. (podp.) Hahn.“

**Gołub, 20 lipca.** Zawiązało się tu towarzystwo rzemieślnicze dla miasta i okolicy, wraz z kasą pożyczkową. Celem ostatecznym towarzystwa jest zakupywać surowy materiał z pierwszych źródeł, aby rzemieślnicy byli w stanie taniiej i lepiej wyrabiać towary. Okoliczni obywatele chcą przyjść w pomoc towarzystwu złożyli 176 rsr. i 79 tal., a towarzystwo różnicze powiatu brodnickiego nadesłało 193 tal., i przyrzekło jeszcze zasilić kasę towarzystwa rzemieślniczego na przyszły miesiąc przeszło stu talarami. Tak towarzystwo w maju zawiązane posiada już dziś blisko 600 tal. majątku. Towarzystwo przyjęło ustawy towarzystwa pożyczkowego w Brodnicy i wybrało przewodniczącym jednogłownie pana dra Kaczorowskiego.

## ROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 26 lipca.** Dziennik Powsz. w numerach ostatnich następujące podaje ogłoszenia urzędowe:

„Przez najwyższy rozkaz cesarski z d. 6 lipca (v. s.) do wydziału wojskowego, urządzenie 1ej armii, i 1, 2 i 3 korpusów armii z ich sztabami, a zarazem godności głównodowodzącego i dowódców wyżej wymienionych armii i korpusów znoszą się. Dla głównego zaś zarządu wojskami, stanowiącemi wspomnianą armiją, urządzone zostają trzy okręgi wojenne: warszawski, wileński i kijowski, na zasadzie najwyższej zatwierdzonego w d. 6 lipca (v. s.) postanowienia.“

„Przez najwyższy rozkaz z d. 6 lipca (v. s.) do wydziału wojskowego, mianowani zostali: dowódca oddzielnego korpusu grenadierów, generał adjutant, generał piechoty baron Ramzay, dowodzącym wojskami w Królestwie Polskiem; wileński wojenny, grodzieński i kowieński generał-gubernator, generał-adjutant, generał piechoty, Nazimow I, dowodzącym wojskami wileńskiego okręgu wojennego; kijowski wojenny, podolski i wołyński generał-gubernator, generał-adjutant, generał-lejtnant książę Wasilczykow I, dowodzącym wojskami kijowskiego okręgu wojennego; wszyscy trzej z pozostawieniem przy dotychczasowych godnościach, a dwaj ostatni i przy innych zajmowanych przez nich obowiązkach. Dowódcą znoszącego się 3go korpusu armii, generał piechoty, baron von Wrangel, czasowo dowodzącym wojskami kijowskiego wojennego okręgu, aż do powrotu generał-adjutanta księcia Wasilczykowa I, z udzielonego mu urlopu.“

„N. Pan na przedstawienie księcia namiestnika, mianować raczył:

Członka rady powiatowej hrubieszowskiej Franciszka Węgleńskiego, stałym członkiem rady stanu, oraz:

Zastępcę członka rady powiatu pułtuskiego, Aleksandra Kurtza i

Członka rady miejskiej warszawskiej Mathiasa Rosena, czasowymi członkami rady stanu Królestwa, na rok 1862."

— Powiadają, że kiedy po przybyciu do Warszawy jenerał Ramzay, naczelnik rządu cywilnego w Królestwie Polskim, margrabia Wielopolski spotkał się po raz pierwszy u w. księcia Konstantego z tym naczelnikiem wojsk w Królestwie, w. książę przedstawił nowo przybyłego dygnitarza margrabiemu z życzeniem, aby dobra harmonia panowała pomiędzy obudwu naczelnikami zarządu, cywilnego i wojskowego, dodając, iż jenerał Ramzay nie jest Niemcem, lecz Szwedem, a dla tém większego przycisku raz jeszcze, gdy margrabia odchodził, przypomniał mu narodowość, z której jenerał Ramzay początek wywodzi.

## AUSTRYA.

**Kraków, 26 lipca.** Poruszono tu sprawę odnowienia starożytnego kościoła św. Wojciecha, stojącego w rynku: zawiązał się komitet z kilku obywateli i duchownych, wydano gorącą odezwę o pomoc, i przystąpiono z ufnością do restauracyi. Wystawiono skarboneg przy chodniku obok kościoła, gdzie większy ruch publiczności, ale wnet zniknęła, podobno skutkiem zakazu władz, korzystających z opuszczenia jakiejś formalności, bo prawo nie zabrania zbierania składek na cele kościelne. Dotąd zatem wydatki już o parę tysięcy złotych przenoszą składki wpłynione. Inną sprawę restauracyi poruszył C. z. s. Trumna Zygmunta Augusta, spoczywająca w sklepach katedry na Wawelu, z powodu przegnięcia dna dębowego i drewnianych legarów, grozi rozsypaniem się szczątków ostatniego z Jagiellonów. Ufać należy iż się znajdują fundusze dla zapobieżenia poniewierki prochów wielkiego króla, za którego błędnego panowania dokonała się unia Korony i Litwy.

— Wczoraj wieczorem około dziesiątej na ulicy Kanonicznej powstało zbiegowisko z powodu ranienia pałaszem wyrobnika przez policyanta. Policyant ten, oznaczony nr. 17, ciąwszy pałaszem wyrobnika przy aresztowaniu, chciał uchodzić, lecz zapisano sobie jego numer.

— C. z. s. podaje następujące sprawozdanie z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie, w dniu 17 lipca.

Prezes: radca komitatu Loderer; sędziowie: radca sądu krajowego Ligotzki i radca sądu obwodowego Ettmajer; protokolista: auskultant Długosz; podprokurator: Krynicki; obrońca: adwokat dr. Szlachtowski.

C. k. prokurator oskarża Władysława Muszyńskiego rodem z Krakowa, liczącego 22 lat, słuchacza praw z pierwszego roku, o zbrodnię publicznego gwałtu z § 81 Kod. kar. z następujących powodów:

Inspektorowie policyjni Elias Drupeczak i Antoni Siatkowski zeznali pod przysięgą, że na dniu 6 kwietnia rb. po skończonym nabożeństwie, przed kościołem Panny Maryi, Władysław Muszyński człowieka nieznanego nazwiska, aresztowanego za czynne znieważenie inspektora Edwarda Hlawacza, uwołał siłą, a to wepchnąwszy ręce między inspektora Drupeczaka, który trzymał, owego nieznanego i tego ostatniego, i łokciami rozepchnąwszy ich obu, rozdzielił ich i tym sposobem nieznanemu ucieczkę ułatwił. Ponieważ Władysław Muszyński musiał wiedzieć, iż aresztujący inspektorowie pełnią służbę publiczną, gdyż jak zeznają, legitymowali się pokazaniem orłów cesarskich, jako publicznie straż urzędowa, a nadto inspektor Siatkowski wyraźnie zwracał uwagę Władysława Muszyńskiego, że są w służbie i wzywał go, żeby im nie przeszkadzał; zatem Władysław Muszyński na zasadzie § 140—2 Post. kar. prawnie oskarżonym zostaje o zbrodnię publicznego gwałtu z § 81 Kod. kar.

Oskarżony tłumaczył się tém, że po nabożeństwie w dniu 6 kwietnia rb. w kościele Panny Maryi zrobił się ścisk koło drzwi od strony kościoła św. Barbary, w natłoku został temi ludziami wypchnięty przed kościół, gdzie właśnie stała kupka ludzi hałasujących. Sprostrzegłszy, że tam jakiś nieznanemu, zdawało mu się, że pijany, drugiego szarpie, przybliżył się do niego i spytał, za co go szarpie i czy nie jest katolikiem, że takie burdy przed kościołem wyprawia? W tej samej chwili pchnięto oskarżonego tak, iż straciwszy równowagę z rękoma naprzód wysuniętymi wpadł między szarpącego i przytrzymanego, a przez to obaj się rozłączyli; człowiek przytrzymał uszedł, a on sam udał się zaraz do domu mając pilny interes do załatwienia.

Nie widział także oskarżony orzeków u inspektorów, nie mógł ich widzieć tém mniej, że w tłumie nic nie widział, prócz wystających głów, zresztą niewiadomo mu było, że są osoby, które swój urzędowy charakter w kieszeni noszą, nie słyszał także, żeby go inspektor Siatkowski uważnym czynił na dokonywanie właśnie aktu urzędowego; nie widział tam nawet Siatkowskiego, którego znał z widzenia.

Świadkowie obstawali przy zeznaniach swych różniących się co do niektórych okoliczności. I tak, nie zgadzali się, czy oskarżony wyszedłszy z kościoła zawołał: nie wolno aresztować, czy też niewolno szarpać; następnie, czy około oskarżonego znajdował się tłum ludzi, lub miejsce wolne, nakoniec, czy zwracano uwagę oskarżonego na charakter urzędowy inspektorów zanim nieznanemu uwołniony został, czy też nastąpiło to po uwolnieniu lub równocześnie z takowem. Dwóch świadków przypuszczało także możliwość, że oskarżony mógł nie widzieć ich orzeków i nie słyszeć upomnienia Siatkowskiego, jednakowoż wszyscy twierdzili, iż czyn oskarżonego nie był przypadkowy, lecz z umyślnym popełnieniem.

Obrońca zapytał świadków, jakie mieli polecenie w owym dniu od swego przełożonego; ci odpowiedzieli, że jedni winni byli baczyć w kościele, kto śpiewał, drudzy stać pod kościołem, aby w potrzebie utrzymywać związki między wyznaczonymi do kościoła a strażą wojskową.

Po odczytaniu świadectw dobrego dotąd zachowania się oskarżonego, wniosk c. k. prokurator, żeby sąd uznał Władysława Muszyńskiego winnym zarzuconemu mu zbrodni i skazał go ze względu na same zwalniające okoliczności, na cztery miesiące więzienia.

Obrońca dr. Szlachtowski położył główny nacisk na to, że w każdej sprawie, gdzie idzie o czynność urzędnika, takową o-

strożnie rozbiierać należy, tém bardziej w sprawach karnych, gdy przez nią jakiś czyn przybierać ma znamiona zbrodni. Do-mniemanie, mówił obrońca, że urzędnik działa nie jako taki, lecz jako prywatna osoba, trwa dopóty, dopóki nie jest udowodnionem, że było przeciwnie. Wiadomo, że strażnicy policyjni nie tworzą żadnego osobnego i stałego stanu urzędowego, lecz ich działalność urzędowa zawisa od szczegółowego i każdorazowego polecenia przełożonej władzy a każde przekroczenie tego polecenia ze strony strażników policyjnych musi być uważane za nadużycie. Władzą ich przełożoną jest dyrekcya policyi a ta nie udzieliła wyjaśnienia, jakie dała zlecenie inspektorom Hlawaczowi i Drupeczakowi w dniu 6 kwietnia r. b., zaczem, gdy w obecnej sprawie działalność ich ma być ocenioną odnośnie do zarzutu robionego oskarżonemu, śledztwo jest niedokładnem, bo niema podstawy do tego ocenienia. Przypuściwszy zaś, że strażnicy mieli takie polecenie w owym dniu, jak to przed sądem zeznali, tj. że mieli w czasie nabożeństwa uważać kto śpiewa pieśni zakazane, to już z tego polecenia określony był dokładnie charakter ich działalności, nie jako urzędników publicznych z oznaczeniem swego urzędu, lecz jako tajnych agentów i donosicieli tego co widzieli. W tém urzędowaniu nikt im nie przeszkodził; zaczem nie dopuszczono się na nich gwałtu. Po skończeniu nabożeństwa, skończyło się zarazem i ich urzędowanie; za progiem kościoła byli oni już tylko ludźmi prywatnymi. Wszyscy świadkowie zgadzają się z oskarżonym co do tego, że w kościele był przy wyjściu ścisk, inspektor Hlawacz zeznał nawet, że go tłum wyparł, przyczem jakiś nieznanemu miał go uderzyć kijem. Nie jest jednakże udowodnionem, kto go uderzył i za co, a choćby się to było przytrafiło najwyższemu dostojnikowi, to nikt by tego nie mógł wziąć za gwałt na nim popełniony, lecz tylko za obrazę prywatną. Zamiar Hlawacza bronienia się i aresztowania napastnika, był naturalny, lecz była to tylko prywatna sprawa.

Prawdziwem jest także tłumaczenie się oskarżonego, że przypadkowo tylko miał udział w uwolnieniu nieznanego; okoliczność bowiem, w jakiej znalazł się na miejscu zajścia, jego perswazyje, żeby nieznanemu nie szarpał, przyczem, jak się na to świadkowie zgadzają, natłok wielki, to wszystko niedozwala przypuszczać, żeby oskarżony miał zamiar wyrwać gwałtownie aresztowanego z rąk aresztujących go. Lecz chociażby nawet miał taki zamiar, to gdy aresztowanie było aktem prywatnym, tak, jak gdyby ktokolwiek je wykonywał, a nie inspektorowie, przeto taki czyn oskarżonego niema cechy zbrodni. Zresztą sami świadkowie nie mogą zeznać, czy oskarżony widział ich znamiona urzędowe i czy wiedział, że pełnią akt urzędowy; zaczem nie masz dowodu, aby oskarżony miał zamiar przeszkodzenia czynności urzędowej.

Obrońca wnosi przeto uznanie niewinności oskarżonego. C. k. prokurator odpowiadając na obronę, twierdził, że wyjaśnienie ze strony dyrekcji policyi co do polecenia, jakie dano inspektorom w dniu 6 kwietnia, nie jest potrzebnem, gdyż w tym względzie, służy jako wyjaśnienie instrukcja dla inspektorów policyjnych, według której takowi są umocowani do przedsiębrania aresztowań. Inspektorowie zaś zeznali, że byli wysłani aby czuwać nad porządkiem; polecenie to obowiązywało ich bez względu na miejsce, gdzie się znajdowali. Zaprzecza także c. k. prokurator stanowczo, ażeby działalność urzędnika mogła być oceniana przez prywatnego, albowiem za takową nikt nie jest odpowiedzialnym prócz samego urzędnika. Inspektorowie nie noszą zaś oznak swego urzędu dla tego, że to w charakterze ich urzędu leży, dopiero wtedy, gdy w urzędowaniu swem doznać mają przeszkody, ukazują na znak orły, a udowodnionem jest, iż znaleźli w oskarżonym przeszkodę wypełniania swęj czynności urzędowej. C. k. prokurator obstaje przeto przy swym wniosku.

Na to odrzekł obrońca, że skoro c. k. prokurator powołuje się na instrukcyję dla inspektorów, to winien był udowodnić, jakie takowa w tej mierze przepisy zawiera; w końcu przynajmniej obrońca, że oskarżony nie miał prawa oceniał czynności inspektorów, lecz twierdzi, że obecnie nie o to chodzi, lecz o to, że sąd ma rozstrzygnąć, czy owo aresztowanie było aktem prywatnym czy urzędowym.

Sąd zważając, iż czyn oskarżonego, przez który udaremnił działalność urzędową inspektorów, nie był tak gwałtownym, iżby znamionował zbrodnię z § 81 kod. kar. uznał go tej zbrodni niewinnym, natomiast winnym przestępstwa z § 314 kod. kar. popełnionego przeciw publicznym urządzeniom przez wmiśnięcie się w czynność urzędową, celem udaremnienia takowej i skazał go za to na trzytygodnie aresztu. Tak c. k. prokurator jako i oskarżony zgłosili się z rekuresem przeciw temu wyrokowi.

**Lwów, 26 lipca.** Jks arcybiskup Wierchlejski objędzą obecnie swą archidiecezją. Przyjście jego nie ma bynajmniej tej cechy serdeczności jaką pasterzom swym duchownym przy takich sposobnościach dyceczanie radzi są okazywać. Duchowieństwo ogranicza się na pełnieniu oficjalnych obowiązków, a więsicy obywatele unikają po prostu spotkania. Jedynie urzędnicy wszystkich stopni jawią się licznie, idąc za daną z góry skazówką. Dziennikowi Polskiemu u donoszą, że wprawdzie gdzieś w jego obecności śpiewano pieśń Boże coś Polskę, ale tego przecież w żadnym razie nie należy uważać za jakąś demonstracyję przeciw arcybiskupowi. Nie umięją więc sobie wytłumaczyć, dla czego ks. Wierchlejski otacza się zbrojnym konwojem, który karetę jego otacza. W Złoczowie ks. arcybiskup Wierchlejski przemówił w języku niemieckim do Izraelitów, witających go z księgą przykazań, w kościele zaś przemawiał przeciw pieśniom przez siebie zakazanym, których inni arcybiskupi polscy nie potępiłi.

— Kornel Ujejski wydrukował osobno dwa swe poemata, w pismach innych lwowskich dawniej drukowane: Polatach ośmnastu i Ustęp z powieści sybirskich. W tém osobnem wydaniu powieści te poświęcił pamięci Potapowa i Aleksandrowa, rosyjskich oficerów. Pierwszy z nich, gdy mu kazano strzelać na bezbronnego lud warszawski, złamał swą szpadę, drugi depeszę telegraficzną z Petersburga do Suchozaneta ukrył, w której mu kazano użyć najsurowszych środków prze-

ciw ludowi warszawskiemu, chcącemu obchodzić rocznicę 10-letnią. Potapowa rozstrzelano, Aleksandrowa wysłano na lat 20 do kopalń. Dowiadujemy się obecnie, pisze Gaze-ta Narodowa, że sąd tutejszy karny, z uwagi, że pierwszą powinnością żołnierza i urzędnika jest posłuszeństwo dla przełożonych, pan Kornel Ujejski zaś w przedmowie czynny nieposłuszeństwa tych dwóch oficerów podnosił jako bohaterskie, uznał go poszlakowanym o wykroczenie przeciw § 305 ustawy karniej przez pochwalenie czynów nieprawnych popełnione, i pod śledztwo go wziął postanowił. Wydanie zaś tych poematów wstrzymano aż do wyroku sądowego.

— Czytamy w Gazecie Narodowej: „Czy są ajenci policyjni urzędnikami? Z powodu wypadku we Lwowie, policja ajenta policyjnego w roku przeszłym, c. k. policja zaskarżyła sprawczynią przed sąd karny, uwięziwszy ją natychmiast. Sąd karny kazał ją uwolnić z powodu, iż wedle istniejących przepisów ajenci policyjni czyli tak zwani Poizeizivilwachmänner, nie są urzędnikami, więc paragraf dotyczący ustawy karniej w tym wypadku zastosować się nie da. Czyn podobny należy przed sąd policyi, jak każde lekkie pobicie prywatnego człowieka. Przeciwno temu c. k. policja lwowska zaniosła rekurs do sądu wyższego lwowskiego który orzeczenie sądu naszego karnego uznał za zgodzające się z duchem ustawy. I z tego to powodu mając orzeczenie sądu wyższego przed oczyma, gdy 29 grudnia r. z. policja oddała kilku czeladników do kryminalu za pobawienie ajentów policyjnych, sąd karny odesłał ich napowrót przed sąd policyi jako obwinionych o przestępstwo lekkiego pobicia. Tymczasem już po drugi raz czytamy w Czasie rozprawy tamtego sądu karnego, i dowiadujemy się z nich, że tamtejszy sąd karny ajentów policyjnych za urzędników uważa, choć tylko do chwilowej pomocy urzędnikom wynaęcaci, przysięgi składają, i każdej chwili, bez procesu nawet dyscyplinarnego i bez odnoszenia się do władz wyższych mogą być oddani. Z tego stanowiska i ostatnią sprawę akademika Muszyńskiego traktował sąd tamtejszy. Któż w tej sprawie ma słuszość, niższy i wyższy sąd lwowski, czy sąd karny krakowski?”

— Ulotne pismka humorystyczne we Lwowie znajdują dużo czytelników. Kometa, naśladowując język organu świętych jurców, ruskiego Słowa, w takiej formie wzywa do prerematy:

„Okólnik Komety do błahowirnych Głodomierjan. „Łtóchwest von Kometowyc, Mudropowid Głodomierskoj, chiknyszoid Lwowskoj, krugom durak in partibus infidelium Sana Jurskaho komandyr, i proczja, i proczja. Wo nacz błasozubennyczennoś' była, a etā błasozubennyczenno nagromadyla sia jest' wo mni, po etoj Ursache posłuszne, a kotroj mene ne posłuszat', won z parafii. Kalko gładogliu? Imijte czaśt' i iskrennotczestnennost' ) ku mi i da ne beryt imene ) mojego naprasno, no beryt imińje ) sida waszoho. Aszcze ły susid wasz ne je krestyjanyn, any archiknyszoid kako azm jeśm ), naj ne maje lisa ani pasoszcza, i da ne bude jemu myru, no paragrafy, trysta mat' jeho. Da smatrit wsi dobre ) cztō diełajut susidy waszja, a smatryw da pajdit na Amsttagi, a ne, to pryjdit da ma no neprychodyt bez hroszy, no prynesyt 3 Gulden 80 Kretu da wojmete błasopeczatańije ) moje, ktoroje forberejto jeśm dla was i dla mnohych wo wyporoźnenje miszkow. ) Am Mitlochwest m. p. Mudropowid.“

**Wiedeń, 28 lipca.** Na dzisiejszem posiedzeniu izby policyjnej rejchsratu postanowiono radzić nad budżetem za r. 1863 znaczną większością. Grocholski oświadczył imieniem Polaków Grunwald imieniem Czechów, że Polacy i Czesi nie wezmą udziału w tych obradach.

— Dnia 24 lipca toczyły się w izbie deputowanych barżylwe rozprawy z powodu petycyci 52 radnych miasta Wiednia o rewizyę ustawy karnęj ze względu na przestępstwa politycznego Pośel Zyblikiewicz mówił przeciw wydziałowi i za bezzwłoczny rewizyę ustawy karnęj; upadł z wnioskiem swoim, a wniosek wydziału został uchwalony. W rozprawach tych rząd ponosił porażkę.

— W Węgrzech usiłowania rządowe do wyrobienia, potajemne podpisy, stronnictwa przychylnego konstytucyji, węd, dały w skutku jeszcze większe zbliżenie się wszystkich myśłów do ostatniego sejmku, czyli do programu Deaka. W lu komitatach odbywały się na nowo, po długim milczeniu, publiczne posiedzenia zapanów z ich podwładnymi i prawie wszędzie zgodzono się na to, żeby prosić o zniesienie stanu przedwzrostowego i o przywrócenie dawnęj konstytucyjnej organizacyi. Miasta dopominają się także o swą poprzednią organizacyję gminną. Pesti Naplo donosi, że hr. Forgacz czuje coraz bardziej potrzebę powrotu na tę drogę, przez utworzenie przynajmniej wydziałów komitatuowych, które, w jego przekonaniu, ułatwiłyby teraz porozumienie się z Austryją.

— W Zagrzebiu konsystorz arcybiskupi wydał okólnik duchowieństwu, zabraniający pod ciężkimi karami kościelnymi noszenia ubioru świeckiego w miejsce rewerendy. Otóż do czasu niedawnego duchowni używali fraka, bez najmniejszego zniechęcenia prześwietnego konsystorza; zgorzoseno to powstało piero, gdy przywdziali strój narodowy.

## FRANCYA

**Paryż, 24 lipca.** Jenerał Forey pojutrze w Cherburze wsiada na parostatek Turenne, który go wprost do Meksyku zawiezie; admirał Jurien de Lagraviere puści się za nim w podróż w szerszej połowie sierpnia, ukończony doświadczeń z pancerną gata Normandii, a jenerał Mirandol, który będzie dowodzący naczelnie konnicą, już podobno wypłynął parostatkami Cherburu. Rząd posyła po dwa tysiące żołnierzy na raz, a przeto tak spieszenie mają po sobie następować, żeby w początku września całe 30 tysięcy ludzi były w Meksyku. Podług urzędowych doniesień stracili Francuzi dotychczas w Meksyku przeszło 1200 ludzi, chociaż w boju mało kto zginął. Dziś-

) Jako wam mówię. ) czaśt' znaczy cześć, co zaś znaczy iskrennotczestnennost', tego nawet starosłowienicy Komety nie rozumieją. ) imię, imię. ) imińje, imię. ) jako az jeśm, jako ja jestem. ) Patrzenie dobrze. ) peczatać, drukować. ) miszkow, miszki.

za Patrie donosi, że rząd waszyngtoński przedłożył już senatowi traktat zawarty z prezydentem meksykańskim Juarezem; jeden z członków senatu wniósł o odroczenie tej sprawy, ale wniosek jego po czterodniowych sporach odrzuconym został. Zdanie powszechne jest, że senat traktatu owego ze względu na teraźniejsze okoliczności, nie zatwierdzi.

— Znany katolicki dziennikarz Ludwik Veillot żeni się bogatą wdową, margrabiną de Champagné.

— Wszyscy pralaci i biskupi francuscy, którzy nie byli w Rzymie, podpisali znany ów adres biskupów do papieża, z wyjątkiem sześciu jeszcze.

— Dowiedziano się tu z zadowoleniem, że Prusy odrzucają wniosek Austrii, która chciała przystąpić do związku celowego, na to głównie, żeby przeszkodzić urzeczywistnieniu traktatu handlowego prusko-francuskiego.

— Donoszą telegrafem z Helsingör o odejździe króla szwedzkiego, który po serdecznym przyjęciu w Danii wraca do swego kraju; Francuzi bardzo są zadowoleni z tego ścisłego łączenia się ludów skandynawskich.

— Wojna w Kochinchinie kosztowała, li tylko wydatki na marynarkę obliczwszy, dotychczas Francją 91 milionów.

— Księżna Klotylda dostała zapalenia, w skutek czego musiano jej przystawić pijawki. Wewnętrzne stosunki francuskie zaczynają się coraz bardziej zbliżać do rosyjskich; i tak między innymi z powodu urodzenia się syna księcia Napoleoni dostają wszystkie szkoły dzień wolny.

— Wczoraj przeniesiono zwłoki księcia Hieronima Napoleona z tymczasowego grobu do pysznego grobowca, który mu syn obok cesarza Napoleona I w kościele Inwalidów wystawić kazał.

— Dzisiejsze dzienniki potwierdzają to co wczoraj mówiono o postępowaniu Austrii w sprawie serbskiej. Minister turecki Aali pasza posłał istotnie notę do wszystkich posłów, w której oświadcza, że rząd turecki nieprzystanie na żadne rozprawy dotyczące się forticy białogrodzkiej; co się tyczy dania Czarnogórcom wolnego przystępu do morza Adryatyckiego, zaś sama nota, daleko mniej stanowczo przemawia. Chociaż poseł austriacki w Stambule otrzymał ową notę, odegrał komedię dyplomatyczną, to jednakże jest rzeczą pewną, że on jest po większej części jej autorem.

**Paryż, 25 lipca.** Wiceadmirał Jurien de Lagravière, który miał wyjazd swój do Meksyku jeszcze opóźnić, odebrał z Paryża nagle rozkaz, aby natychmiast wypłynął, co także skutecznym na wielkiej fregacie pancerniej „Normandie“, która wczoraj puściła się do Meksyku z portu cherburskiego. Jen. Forey czeka tylko jeszcze na pomieszczenie kilku oddziałów wojska, które z nim razem parostatkami „Turenne“ popłynąć mają i wypłynie zapewne w niedzielę lub w poniedziałek. Żołnierzy 20 batalionu strzelców, pierwszego pułku piechoty morskiej, prócz tego mnóstwo amunicji, żywności, rynsztunku wojennego i innych zapasów, ładują z pospiechem na okręty „Turenne“, „Ulm“ i „Yonne“ w Cherburgu. Podług depeszy z d. 9 lipca odebranych w Londynie z Vera-Cruz zaskoczyli Francuzi 14 czerwca i pobili znaczny korpus meksykański pod Cerro di Borgo; nazajutrz chcieli się Meksykanie zemścić za poniesioną klęskę, ale usiłowania ich były daremne, udało im się jednak na innym miejscu schwycić znaczny pociąg żywności idący z Vera-Cruz do Orizaby, przez co nie mało się powiększył niedostatek w obozie francuskim. Naczelnicy stronnictwa reakcyjnego w Meksyku, którzy przeszli na stronę Francuzów, czując swoją własną nieudolność chcieli przeciwnie do siebie człowieka, który nader smutną zostawił o sobie pamięć w oczywistej przez swoją dłą rozpustę i zwierzęce okrucieństwo, jest to były prezydent Santa-Anna. Po niego to wysłał Almonte na wyspę Kubę swoich agentów Zuloagę, Mirandę i Kobosa, aby go do powrotu naklonili. Jest to nadzwyczaj smutna okoliczność, że Francuzi biorą pod opiekę najgorętszych wyrzutów już i tak nie szczególnie moralnego i oświeconego ludu meksykańskiego. Wszakże Esprit public, który pisze czasami z natchnienia rządowego, zaręcza, że w instrukcjach danych jen. Forey jest wyraźny rozkaz, aby zerwał wszelkie stosunki z jen. Almonte i innymi generałami e jusdem facti na e, z którymi rząd francuski żadnej nie chce już mieć styczności. Jeżeli to prawda, natenczas niewątpliwie wyjdzie Francuzom na dobre takowe postanowienie, załować jednak trzeba, że tak późno przyszło im na myśl, iż ze zbiegami i zdrajcami łączyć się nie trzeba.

— Konferencja dyplomatyczna do sprawy serbskiej zebrał się w Stambule dała znać księciu Michałowi za pośrednictwem konsulów, aby się wstrzymał od wszelkiego działania przeciw Turkom, zwłaszcza że rząd turecki podobnie się zobowiązał nie zaczepiać Serbów w oczekiwaniu wypadku obrad konferencji. Książę Michał przyrzekł zadość uczynić wezwaniu. Rząd włoski należeć będzie do konferencji, wbrew protestacji Austrii; oświadczył to minister Durando w izbie deputowanych w Turynie, a poseł włoski odebrał rozkaz wyjechania ze Stambułu natychmiast, skoroby Porta sprzeciwiała się jego przypuszczeniu. O Czarnogórze obiegają bardzo niepomyślne wieści; Turcy przeważają siłą zajęli sam środek kraju, zagrażają samej Cetyunii i położą niezaprzeczone oporowi Czarnogórców.

## WŁOCHY.

**Turyń, 26 lipca.** Gazetta Ufficiale zaprzecza zupełnie, jakoby miały krążyć niepokojące wieści dotyczące się tajemnej ekspedycji i wyładowania na wybrzeżach tokańskich lub papięskich.

**Turyń, 27 lipca.** Syndyk Marsali ogłosił sprawozdanie o odwiedzinach Garibaldeggo Marsali w dniu 19 b. m. Garibaldi w mowie mianej przy tej okoliczności wysłowił się o cesarzu Napoleonie tak ubliżająco jak jeszcze nigdy. Zapewniają, że ministerstwo zrzuciło telegrafem syndyka z urzędu. Prefekt paryteński podał się do dymisji, którą też przyjęto. Zastąpić ma go podobno generał Bignone.

— Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej toczyły się dalsze obrady nad interpelacją Petruccello, tyczącą się polity-

ki zagranicznej. Mordzi życzył sobie, ażeby parlament tak przemówił, iżby wzięcie się jego dodało odwagi ludowi rzymskiemu do skruszenia gniotących go kajdan, ale zarazem żąda, ażeby szanowano chorągiew francuską. Nigdy o tém nie pomysiano jak rząd zachować się ma w razie wybuchu powstania w Rzymie. Mówca mniema, że w podobnym wypadku sprzymierze Francji z Rosją na szwank narazić może interesy włoskie o cenę dla Europy tak potrzebnego związku francusko-angielskiego; jest zatem żeby Włochy się zbroiły i postawiły się na stopie wojennej. Inni mówcy przemawiali jedni za, drudzy przeciwko polityce ministeryalnej.

**Turyń, 28. lipca.** (Tel.) Nieznaczne grupy ludu z burbońskim księdzem na czele, chciały zrobić demonstracją na rzecz margrabię Pallavicino. Nieznalazszy atoli poparcia z strony mieszkańców rozproszyły się do brzoń przy zbliżeniu się patrolu gwardii narodowej. Garibaldi bawi jeszcze wciąż w Palermo. Generał Cuza, mianowany prefektem Palermo, uda się tam niezwłocznie.

## TURCYA.

**Z Dubrownika, 18 lipca,** piszą do Wand.: Tych dni w Hercegowinie ważne zaszły wypadki. Derwisz pasza d. 8 przekroczył wąwóz Kitty, zostawił cały transport żywności w Niksiczu, przeszedł granicę czarnogórską pod Planicą, i obegnął Ostrog. Grzmot dział niedaleki zwiastował mu równoczesne awansowanie Abdego paszy, który także miał obledz Ostrog. Mirko d. 11 lipca stoczył walkę z Abdi paszą. Pod Ostrogiem Czarnogórcy odparli Derwisza z wielką stratą. Mirko dowodzący tamże Czarnogórcami, cofnął się, by się nie dostać pomiędzy dwa ognie. Derwisz pasza, mając w tyle dzielnego Piotra Vukoticza, który mu odwrót na Niksicz odcinał, po cofnięciu się Mirka na przebieg z ogromną stratą połączył się z Abdim. Dnia 11 i 12 lipca Turcy i Czarnogórcy mieli dwa do trzech tysięcy poległych. Faktem jest, że cała armia turecka skoncentrowała się pod Spuzem. Piotr Vukoticz połączył się z Mirkiem, i wszystkie siły czarnogórskie ściągają się pod Orizaluką. Turcy postąpią naprzód, ale mogą przy tém zginąć. Ponieważ w Hercegowinie mało sił tureckich, Łuka Vukałowicz znów może organizować powstanie.

**Serbski Białogród, 21 lipca.** Z Bosnii donoszą o ogromnym zbrojeniu Turków; armia turecka nad granicą serbską co dnia odbiera posiłki w żołnierzu i zapasach. W Głasinacu zebrało się już z 12,000. W Bułgarii Turcy zaczynają się obawiać mnożących się z dnia na dzień hajduków, zwłaszcza około Tarnowa, Pirotu i Barkowa. Nie są to bynajmniej bandy opryszków, ale stowarzyszenia patriotów, którzy Turkom zemstę przysięgli. Nie zostają w żadnym związku z Serbami. Na Widyn powróciło z Rosji około 9000 rodzin bułgarskich które roku zeszłego były się tam wyniosły. Godna uwagi, że w Serbii, podczas gdy w miejscach gdzie po twierdzach są załogi tureckie, największe pomiędzy Turkami a Serbami panuje zajątrzenie; tam gdzie Turcy po kraju mieszkają wśród serbskiej ludności, trudniąc się kupiectwem lub za inym chodząc zarobkiem, najlepsze pomiędzy nimi a chrześcijanami zachodzi porozumienie. Oczywiście, że tylko władze tureckie rozniecają rozdrażnienie.

**Z obozu w Białopawliczu, 19 lutego,** piszą do Wand.: Naczelnicy armii tureckiej w Rumelii Abdi pasza ruszył na Czarnogórę powoławszy pod broń mężczyzn całą mahometańską w Skadarze, Podgórzy i Spuzi. Dnia 6 lipca były małe utarczki, Czarnogórcy cofnęli się pomiędzy góry Suk i Sadjewacz, gdzie się okopali. Dnia 8 lipca Abdi pasza zebrał wszystkie siły i z Spuzi uderzył na okopy mocne Czarnogórców. Zabrał z sobą 16 armat, i od 7 godziny z rana naprosto ostrzeliwał okopy. Do godziny 9 Czarnogórcy żywo odpowiadali i zdemontowali trzy działa tureckie. Abdi pasza poprowadził do szturm baszybozków, ale większa ich część została pod szaniami czarnogórskimi. Drugi szturm, Kurdów i Uzbeków, również się nie udał, bo Czarnogórcy pozwolili im blisko przystąpić, i dwiema szarżami przetrzebili szereg tej dziczy. Wreszcie Osman pasza i Abdi pasza z nizami trzeci szturm przypuścili. Nie czekali Czarnogórcy ale z jataganami rzucili się na wybór wojska tureckiego, sprowadzonego świeżo z Carogrodu. Turcy podali tył, i straszną sprawiono im rzeź. Czarnogórcy znużeni jatkami o pół do dwunastej zaprzestali ścigania i wrócili do warownych pozycji. Stracili w tej potrzebie około 70 poległych i 150 rannych. W walce tej największą zginęło Arnautów. Biba Doda, naczelnik mirydycki, podobno oświadczył się przeciw Omerowi paszy, który przesładuje duchowieństwo katolickie i niejakiego Marka Latinina za to wtrącił do więzienia, że powiedział Arnautom iż książę czarnogórski łaskawie się obchodzi z jeńcami, i uważa Arnautów za przyjaciół przeciw którym nigdyby broni nie podniósł, gdyby nie walczyli przeciwko Czarnogórze.

**Carogród, 19 lipca.** Wysyłają 300 artylerzystów dla wzmocnienia twierdzy w Serbii. Wedle wiadomości z Kaukazu podobno Czerkiesi otoczyli korpus generała Jewdokimowa pod warownią Hamkete i zburzyli tę warownią. Książę serbski domaga się zburzenia twierdzy białogrodzkiej, rosyjski poseł w tym przedmiocie miał długą rozprawę z internuncyuszem austriackim który występuje przeciw żądaniom serbskim. Anglia proponowała, aby korpus austriacki zajął Bosnią, inne jednak mocarstwa, rozumie się prócz Austrii, powołując się na §. 29 traktatu paryskiego, przeciwko temu wystąpiły, i wyznaczy Proroka wymówili się od tej chrześcijańskiej usługi rządu apostolskiego.

Walka Rosyan w Kaukazie podobno nadzwyczaj krwawa. Plemiona górskie podobno zajęły twierdzę Szagoczę w Abesech i pościnali całą załogę rosyjską. Rosyianie tępią górali, górale walczą z ostatnią rozpaczą. Wzięcie w niewolę Szamila bardzo przycisnęło górali. Upadłszy na duchu kilka plemion poddało się dobrowolnie, pod pewnymi warunkami. Podało się i plemię Netuchatów, z 12,000 rodzin, około 80,000 dusz. Rosyianie w okolicach tych co prędzej wznosili warownie, dla utwierdzenia panowania i zabezpieczenia komunikacji od Kuby do morza Czarnego. W ten sposób odcięli pokolenie

Netuchatów od reszty Czerkiesów, a niedość na tém, wbrew umowie chcieli to plemię przenieść w głąb Rosji, pozwalając tym, którzyby do Rosji nie chcieli się przesiedlić, sprzedać majątki w przeciągu 7 miesięcy i wynieść się do Turcji, a sami Rosyanami kraj kolonizowali. Czerkiesi z Netuchatu nie mogą mierzyć się z Rosyanami, wynieśli się do górzystej Anadolii; inne zaś pokolenia czerkieskie porwały się do broni, by walczyć do upadłego za swoje ogniska.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Z Krobskiego, 23 lipca.** Aż w warszawskim Tygodniku Ilustrowanym zagadnięto nasz powiat w komiczno-satyrycznym wierszu o robotnikach, ztąd do Kongresówki przenoszących się. Prawda że kilka set osób poszło, lecz, o ile wiem, nikt na stałe osiedlenie się. Obawianych niekorzystnych skutków dotąd nie widać żadnych, a kilka spostrzegam dobrych. Powiat nasz jest bez wątpienia mocno zaludniony; chociaż cząstka robotników wyszła, żniwa jednak rażno idą, na wielu folwarkach żyto w przeciągu jednego tygodnia do gumien sprowadzono. Podwyższyliśmy nieco płacę a wychodzili na robotę kto żywy, nawet i gospodarze mniejsi najmowali się, tak że ś. Mag. Alena już wieniec uwiła. Ze część wyrobników na wiosnę w dalszy świat wyszła, był brak zarobkowości przyczyną; po większej części pracują w Kongresówce przy kolei i przysyłają co kilka tygodni pieniądze pozostałym w domu żonom. Lud wiejski w Kongresówce niechętnym okiem patrzył na nadciągające setnie wielkopolskich robotników, brała go zazdrość, że zarobek przychodzi kto inny zabierać, z przekąsem odzywał się: „po co tu przychodzicie ..... śledzie robotę nam zabierać;“ wszakże skutki dotychczas tylko dobre. Najpierw, że on lud, co tam zaczął hardziej, i do roboty najmować się nie chciał, widząc innych zarobek zagarniających, chętniej na najem zaczyna wychodzić; powtóre lud krobski, trzeba mu oddać sprawiedliwość, jest w ogólności pracowity, moralny, ośzczędny, tylko dobry może dać przykład okolicy, gdzie przyjdzie, a po trzecie, że w domu zmieniają się stosunki płacenia robotników, bo chociaż zboże raz droższe jak było przed dwudziestą laty, to płaca w wielu miejscach taka sama jak w owe czasy, tak że robotnik odepdź wydatków nie zdola, zwłaszcza w stronach, gdzie trąsi po drzewo o dwie lub trzy mile za drogie pieniądze posyłać, które dawniej w pobliskim boru zbierał darmo. W powiecie więksi właściciele wszyscy skrzętnie zajmują się agronomią osobiście, ogół już się wyleczył z owej starożytności słabości, żeby dla zagranicznych przejeźdźców opuszczać dozór gospodarstwa. Już też za złe powszechnie u nas uważają, jeśli kto do siedzenia w domu przyuczył się nie może, bardziej lubując sobie w rezydowaniu po dalekich wielkomiejskich obrzeżach. Bo czemuże jest podróżowanie ludzi bez specjalnych celów bądź naukowych bądź przemysłowych, jeżeli nie czcym przejeżdżaniem się z obrzeży jednego wielkiego miasta do obrzeży drugiego miasta? Czyż nie daleko poważniej siedzieć w domu, w swoim miłym pradziadkowskim dworku? To też dzięki dojrzałości teraźniejszej opinii publicznej nikt sobie reputacyi nie robi, kto na próżnych podróżach czas i grosz marnuje; ale raczej ten jest otaczany szacunkiem, kto siedząc w domu, zakłada zagaje, zamiast je niszczyć, przykupuje folwarki, zamiast szargać po ojczym hipoteki. Policja u nas zaczyna od pewnego czasu bardzo gorliwą być o służbę Bożą; słyszę, iż w wielu miejscach pociągnięto w tych dniach do kary pieniężnej mieszkańców za pracowanie w Wielki Piątek, ludzie dziwią się, i zapytują księży, jakie to nowe święto, a policja głosi, że dawne bo jeszcze w r. 1841 w Dzienniku Urzędowym na str. 218 nakazaniem zostało. Ludziom się zdaje, że święta za pomocą dzienników nie zaprowadzają się, ale przez okólniki biskupie z ambon ogłaszane. Dziwnie się czasy zmieniają. Nie dawno wolano, iż wiele jest święt, i dla tego dużo zniesionych zostało; mianowicie w czasie siewów i żniw, a teraz nowe mają być wprowadzane. Czyliż święcenie Wielkiego Piątku nie byłoby wielką w roliwiecie przeszkodą, mianowicie, że tuż idą wielkie święta wielkanocne? Jeżeli zaś inne wyznanie w Księstwie, w znacznej zostające mniejszości, ten dzień sobie do święcenia wybrało, sądzę że ztąd jeszcze nie wypadą by większe katolików do wspólnego święcenia była zniewolona; zwłaszcza za przy teraźniejszym rządzie konstytucyjnym, gdzie orzeczono, iż kościół jest wolnym, a więc każde wyznanie ma prawo o swoich świętach stanowić. Aleć też rzeczony Dziennik Urzędowy wcale Wielkiego Piątku świętem nie stanowi, lecz tylko zastrzega pod §. 13, że w dniu tym, „bałów lub innych ucich sprawić nie wolno.“ /Lierają się w powiecie składki na wzniesienie grobowca dla ś. p. generała H. Dąbrowskiego, lecz słychać głosy odzywające się przeciw temu, żeby go w Winniegorze wzniesiono, jako zbyt na austroniu leżący, ale raczej w Środzie, która także do dóbr Winniegorzy się liczy, a jest jako powiatowe miasto, i na trakcie leżące, daleko stosowniejszym miejscem; w Winniegorze ledwie bliżsi sąsiedzi grobowiechy czasem zwiadzili, w Środzie każdy z dalekich stron przejeżdżający, a mia-toby się przyozdobiło. Toć kościół farny ma ku temu piękne nawy kapliczne.

— Całus miliona wart. Jestto anegdota ciekawa przez znakomitą autokę szwedzką zaręczona, którą powtórzyć nie zawadzi. Na uniwersytecie uppsalskim przed kilkoma laty był uczeń zdolny, ale ubogi. Pracował jak mógł, czując w sobie popęd do czegoś wyższego. Chociaż nie pchał się między możniejszych kolegów, był powszechnie lubiany dla serca poczciwego i miłego w obcowaniu usposobienia. Raz jednego stał na rynku z kilku kolegami zajęty rozmową, gdy tuż koło nich przeszło dziewczę cudnej piękności, z słodkim, pocziwem i niewinnem cudnym oczu spojrzeniem. Szła w towarzystwie starszej niewiasty, a strój obydwóch zdradzał, że należą do wyższej i zamożniejszej warstwy społeczeństwa. I tak było w rzeczy samej; była to żona i córka gubernatora Upsali. Uczniowie spojrzeli na nią, ujęci jakby czałem urokiem ślicznego dziewczęcia. Jeden z nich ozwał się: „Całus takiej różanej buzi byłby wart miliona“ Ubogi młodzieniec widział ją także i w mimowolne popadł w rozmyślenie. Słowa kolegi zbudziły go i nagle jakby natchnieniem jakimś przejęty wyrzekł: — Jajem może dostać tego całusa. — Czy oszalałeś?... Czy znasz ją? ozwali się koledzy. — Nie znam zupełnie, odpowiedział; a przecie mam przekonanie, żeby mnie pocałowała, gdybym ją o to prosił. — Tu?... publicznie... dobrowolnie?... — A tak, nie inaczej, jestem tego pewien! — Jeżeli to zrobisz, dam ci tysiąc talarów, rzekł jeden. — I ja. — I ja... powtórzyło trzech czy czterech; a wszyscy byli zamożni i własnej woli panowie. — Dajcie mi rękę na to. — Koledzy podali mu rękę, a młodzieniec, który powiedziałszy nawiasem, choć nie był piękny w całym tego słowa znaczeniu, ale miał twarz ujmującą, serdeczną, pobiegł ku dziewczynie i rzekł do niej z uszanowaniem, ale stanowczo: — Moja pani, los mój jest w twoich rękach. Zdziwiona dziewczyna spojrziała pytająco na mówiącego. Młodzieniec opowiedział jej wszystko, i swe nazwisko i położenie, i całą rozmowę z studentami. Dziewczyna słuchała z uwagą i odrzekła mu rumieniąc się, ale z uprzejmym uśmiechem: Jeżeli tak mała przysługa może tyle dobrego zdziałać, byłoby grzechem odmówić. I piękna buzia różowa pocałowała młodzienca. Nazajutrz gubernator powołał go do siebie. Chciał widzieć tego zuchwałca, co się odważył na rynku publicznym prosić córkę o całus, i o więcej, uzyskał go. Z czołem zmarszczonym zmierzył go od stóp do głowy. Młodzieniec stał przed nim skromnie, ale bez tchórliwej bojaźni. Snać się podobą gubernatorowi powierzchowność młodzienca, wdał się bowiem z nim w rozmowę i ją wypytując. Szczęść i naiwność młodzienca ujęła gubernatora wyższym umysłem oblaźnionego. Po godzinie rozmowy popożnał go, zapraszając, by codzień przychodził do niego na obiad. Jakże był teraz szczęśliwym młody i pracowity uczeń! Miał wszystko co mu było potrzeba; nie troskając się o ciężkie jutro, oddał się naukom z całym zapałem młodzieńczym i czynił zadziwiające postępy. Od tego pierwszego całusa minął rok, a w drugim roku już mu wolno było odwetować się drugim serdecznym całusem. Córka gubernatora była mu zaręczona. Ubogi młodzieniec został mężem pięknej dziewicy, której pierwszy całus otworzył mu świetny zawód. Był on bowiem jako mężczyzna dojrzały jednym z uczonych, którzy przysporzyli sławę szwedzkiemu narodowi.

Wiadomości literackie.

— Litografie paryskie dostarczyły w ostatnim miesiącu kilka utworów kompozytorów polskich. P. Wróblewski wydał w Paryżu swój utwór, pod tytułem: Chant de Cayenne, i drugi: Deux mélodies pour piano, harpe et guitare. Wieniawski Józef u Gérauda wytoczył: Polonaise triomphante. Kątski Apol. w Lipsku: Tri-

stesse et gaité, fantaisie mazourka pour violon et piano-forte i Sentiments de bonheur. Ballade pour violon, avec piano-forte. Kątski Antoni w Berlinie, u Bote et Bocka wydał: Le réveil du lion, Caprice héroïque pour piano-forte. Nakoniec, Ig. Wojacek w Pradze czeskiej wydał: Krakowiak. Humoresque d'après un air national polonais, pour le piano;

utwór ten wyszedł nakładem Christoph et Kuhe. Szereg ten utworów z jednego miesiąca, za granicami kraju przez naszych kompozytorów wydany, świadczy, iż muzyka nie przestała być nam ulubioną i zajmuje najwięcej powodzenia ze sztuk pięknych.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dziś o godz. wpół do pierwszej z rana przeniosła się do wieczności ś. p. Sylwia z Prądzińskich półkownikowa Krasicka; exportacja zwłok odbędzie się w czwartek dnia 31 b. m. z Ruchocina do Niechanowa gdzie zaraz ciało będzie do grobu spuszczone, a w poniedziałek d. 4. sierpnia z rana odbędzie się tamże nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zapraszają [2358] dzieci. Ruchocin, dnia 29 lipca 1862.

Antoni Dziemiński, geometr, oficer artylerji z roku 31 umarł dnia dzisiejszego w lazarecie miejskim przeżywszy lat 62. Pogrzeb jego odbędzie się we wtorek o 6 godzinie po południu z lazaretu Poznań, dnia 27 lipca 1862. [2357]

Obwieszczenie. [2354] Konkurs zwyczajny nad majątkiem handlowym towarów lokciowych Jakóba Cohna otworzony, został w skutek udowodnionego zaspokojenia wszystkich wierzycieli, którzy się z swemi pretensjami zgłosili, wstrzymany. Gniezno, dnia 25 lipca 1862. Królewski sąd powiatowy. Wydział pierwszy.

Aprobowany Aquavit od zarazy powietrznej czyli wzmacniający żołądek D. G. Baartha w Poznaniu, ul. Dominikańska No. 3, pod Złotą Kulą. Aprobacja.

Działo się w Poznaniu, w biurze prefektury dnia 14 marca roku 1813. Wydział lekarski. Prefekt departamentu Poznańskiego. JMPana Baartha kupca w Poznaniu. Przychylając się do prośby JMPana Baartha kupca z dnia wczorajszego zaświadczeniem członków komisji lazaretowej wsparł, zezwalam niniejszemu na sprzedawanie wódek z różnych gorzkich korzeni przez JMPana Baartha utworzoną w departamencie tutejszym i upoważniam Go oraz do obwieszczenia o tém publiczności przez gazety. Zastępca prefekta radca prefektury. M. Moszczeński. Za Sekret. Jeneral. J. Lekszycy.

Pan destylator Baarth z Owieńsk przyrządził aquavit z najskuteczniejszych gorzkich zo-

łądek wzmacniających ingrediencyi. Części składowe przedłożył tutejszej komisji lazaretowej składającej się z dra Wolffa, Mönnicha i asesora Bergmanna, i znaleźlimy je zupełnie za stósowne i odpowiadające na choroby obecnie panujące.

Poznań, dnia 10 marca 1813. Dr. Wolff. Bergmann. Mönnich. Odwołując się na powyższe świadectwo, polecam z tego aquavitu 1/4 kwartę po 20 sgr. 1/2 kwarty po 10 „ wraz z butelką. [2353] D. G. Baarth.

Cotyłko wyszło: Ogólne uwagi nad urządzeniem kredytu dla nieruchomości miejskich. 10 sgr. LA VERITÉ sur la question Italienne. Par un Russe. 10 sgr. Nakład B. Behra księgarńi. Berlin, u. d. Linden 27, i Poznań, ul. Wilhelmowska 21. [2356]

Wprawne szwaczki bielizny znajdują trwałe zatrudnienie u [2355] Braci Asch, ul. Nowa. Od 1go sierpnia r. b. zawakuje posada Organisty w Żabnie pod Mosiną. [2314]

PRZYBYLI DO POZNANIA. Dnia 29 lipca. BAZAR. Wł. dobr Bukowiecki z Czarnegosadu, Chłapowski z Bonikowa, hr. Poniński z Wrześni, Mierzyński z Bytnia, Szułdrzyński z Lubasza, Chelmski z Łukowa, Radoński z Słup i Taczanowski z Woli, wł. dobr Swinarska z Kalisza, panna Rustejko z Kowna, pefn. Rożański z Mieszkowa, kapitał. Dolubowski z Kretkowa i Dzemiński z Król. Pol. HOTEL PARYSKI. Kupiec Baumgart z Berlina, prob. Dobrowolski z Kiszkowa, wł. dobr Kaniewski z Lubowiczek i Sypniewski z Piotrowa. HOTEL DU NORD. Wł. dobr. hr. Plater z Proch, wł. dobr Wolniewicz z Dembicza, Moszczeński z Rzeszycy i Czajkowski z Tucznia, poruc. Tietz z Głogowy, dr. med. Hoyer z Warszawy i ks. Kapelan z Kościerzyna. BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Wł. dobr Materne z Chwałkowa, wł. dobr Strauven i kapital. Droste z Pawłowic, kupcy Mühler z Berlina, Preisslich z Wrocławia i Gaertner z Brunświgu. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dobr hr. Westarp z Ludom, superint. Schmidt z Samoczyzna, poruc. Kofoed z Kopenhagi, past. Mischke z Ruhnau, dyr. poczt. Bandtke z Halli, kupcy Ballo z Bambergu, Weinberg i Giricke z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Winterfeld z Prenclau, dr. fil Oelschlaeger i stud. teol. Oelschlaeger z Göttingen, wł. dobr br. Ribbeck z Ruhleben i Gottschalk z Pomeranii, transl. obwod. Reimer z Wrześni, bachhalter Reimarius i fabr. Friederberg z Berlina, kupcy Heine z Lipska i bracia Silberstein z Król. Pol. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr Zawidzki z Król. Pol., lekarz Boodick z Borku, poruc. Bülzingsloeven z Głogowy, urzęd. Klug z Mrowina, bankier Levy z Leszna, kupiec Isaac z Forst i pani Herkner z Wschowy. HOTEL BERLINSKI. Kupcy Schulz z Berlina i Wolf z Środy, panna Klein z Chwałkowa, budow. Langerbeck z Wrześni, dyr. kanc. Fagiewicz z Sremsu, pani Klein z Chwałkowa i wł. dobr Jezierski z żoną z Warszawy. KEILERA HOTEL. Kupcy Friedmann z Zaniemyśla, Berdey z Szczecina, Schöps z Kobyłina, Kaphan i Mendelsohn jun. z Miłosławia.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania. do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana. z Pniew do Lwówka, Trzciana, Brójce, Świebodzina i Dusznik, z Gorzyna do Międzychodu z Skwierzyny do Landsbergu n. W. do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana, z Stęszewa do Buku, z Grodziska do Nowego Tomysła, z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigła, z Wolsztyna do Zbąszynia, do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana, z Gniezna do Witkowa, Klecka, Czarniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia, do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana, z Śremu do Zaniemyśla, Książa, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, do Nakła na Owieńska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynia o godz. 9 przed południem, z Rogoźna do Obornik, z Wągrowca do Gołańczy, do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowe miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem, do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45, z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy, z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia, z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyce, Gąsawy, Żnina, Szubina, w ponied. środę i piątek do Klecka, Lopienna, Janowca, Srebrnejgóry, do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem, do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem, z Cylichowy do Świebodzina, Zielonejgóry, do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem, z Pniew do Lwówka, Nowego Tomysła, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy, z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza, z Skwierzyny do Bledzewa, do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem, z Kurnika do Zaniemyśla, z Śremu do Książa, z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmina do Dobrzyca, z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyca, do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowe miasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem. z Środy do Zaniemyśla, z Nowogomiasta do Żerkowa,

z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku, z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kiszka, Skalmierzyc, Mixstata, do Wągrowca na Owieńska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem, z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka, z Rogoźna do Budzyna, Chodzież, Ujścia, do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem, z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia, z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 29 lipca. Zyto: mocniej się trzymało w cenie, na lip. lip. sier. 44 1/2 - 1/2 pl., sier. wr. 44 1/3 żąd., wrz. 44 1/2 żąd., paź. list. 43 1/2 żąd., list. gr. 43 1/2 tal. Okowita: wyp. 12,000 kwart, z beczką Jna lip. 18 1/2 - 1/2 żąd., sier. wr. 18 1/3 pl. 18 1/2 żąd., paź. list. 18 1/2 żąd., list. gr. 16 1/2 pl., gr. 16 1/2 tal. żąd. Berlin, 28 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65-84 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 3000 cent., w miejscu 2000 funtów 52 1/2 - 55, na lip. 54 - 55 1/2, lip. 50 1/2 - 51 1/2 - 3/4, sier. wr. 50 1/2 - 3/4 - 51 1/2 - 3/4, paź. list. 48 3/4 - 49 1/2 - 3/4, list. 48 - 1/2, na wiosenną odstawę 47 3/4 - 48 tal. pl. czmień: wielki 25 szf. 35-40 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 25-29, na lip. 25 1/2, sier. 25, sier. wr. 24 1/2 pl. 24 1/2 żąd., wr. paź. 24 1/2, wr. paź. 24 1/2, na wiosenną odstawę 24 1/2 tal. pl. Oliej rzepiowy: w miejscu i na lip. 100 funtów bez beczi 14, na lip. sier. i sier. wr. 13 1/2 pl. żąd., wr. paź. 13 1/2 - 1/2, paź. list. i list. gr. 13 1/2 - 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu 8000 0/0 Tral. beczi 19 1/2 - 3/4, z beczką na lip. lip. sier. i sier. wr. 18 1/2 - 19 1/2, wr. paź. 19 1/2 - 1/2 - 1/6, paź. list. 18 1/2 - 1/6 - 3/24 pl. 18 1/2 żąd., maj 18 1/2 - 1/6 tal. Wrocław, 28 lipca.

Na targu: piękna sgr. śred. pośled. Pszenica biała 90-92 sgr. 87 sgr. 80-84 żółta 89-91 sgr. 86 sgr. 80-83 Zyto 61-63 sgr. 60 sgr. 55-58 Jęczmień 42-43 sgr. 40 sgr. 38-39 Owies 27-29 sgr. 26 sgr. 24-25 Groch 53-55 sgr. 52 sgr. 48-50

Na giełdzie: Zyto: ceny znacznie spadły, lip. 46 3/4 - 47, lip. sier. 45 1/2, sier. wr. 45, wrz. 44 1/2 pl., 44 3/4 żąd., paź. list. 43 1/2, list. gr. 42 3/4, 4 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny niezmienione w miejscu 13 1/2, na lip. 13 1/2, lip. sier. i sier. wr. 13 3/4 żąd., wrz. paź. 13 3/4, paź. list. i list. gr. 13 3/4, 13 3/4 żąd., kw. maj 14 tal. żąd. Okowita: w miejscu 18 1/2 pl., na lip., lip. sier. i sier. wr. 18 1/2, wr. paź. 18 1/2 żąd., paź. list. 18 1/2, list. gr. 17 1/2 pl.

Szczecin, 28 lipca. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta 76-78, żółta marchajska 81, biała krakowska 81, polska 80 tal. pl. Zyto: w miejscu gal. 50 1/2 - 51, na lip. 51 1/4 - 52 - 1/2, pl. 52 1/2 żąd., lip. sier. 49 1/2, 50. wr. paź. 49 1/2 - 1/8 - 50, paź. list. 48 1/2, na wiosenną odstawę 48 tal. pl. Jęczmień: w miejscu gal. 38 1/2 tal. pl. Owies: szlaski w miejscu 30-32 gal. 29 tal. pl. Groch: na obrok 51 1/2 - 52 1/2, pl. Rżep zimowy: w miejscu 100 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 14 1/2 żąd., na lip. 14, wr. paź. 13 1/2, paź. list. 13 1/2 tal. pl. Olej lnia: w miejscu z beczką 14 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczi 19 3/4 pl., na lip. 19 1/2 żąd., lip. sier. 19 1/2 - 1/8 - 18 1/8, sier. wr. 19 1/2 - 1/2, wr. paź. 19 1/2 - 1/8 - 18 1/8, paź. list. 18 - 1/8, na wiosenną odstawę - 1/8 tal. pl.

Bydgoszcz, 28 lipca. Pszenica: wcepl 66-76 tal. Zyto: 46-50 Jęczmień: wielki 32-36, mały 25-30 tal. Groch 42-44 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr. Rżep: 90-96. Rżepak: 88-94. Okowita: 8000 Trallesa 19 3/4 tal.

Table with 4 columns: Description, %, sgr. dan., placono. Includes 'KURS GIEŁDY W BERLINIE' and 'Papier pruskie'.

Table with 4 columns: Description, %, sgr. dan., placono. Includes 'Polsk. obligi skarbu', 'Frydrychsory', 'Lujdory', 'Złota funt. cel.', 'Srebro dito', 'Saskie bil. kas.', 'Niem. bankn.', 'Austr. bankn.', 'Polskie bil. bank.', 'Disk. bank. od weksli', 'Akcyje kolei żelaznych', 'Berl. Anhalt', 'Berl. Hamb.', 'Berl. Poczd.-Magd.', 'Wrocł.-Freib.', 'Brzeg-Niskie', 'Koźło-Bogumin.', 'Dolno-Szl.-March.', 'Dolno-Szl. kol. pob.', 'Pótn. Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. A. i C.', 'Litt. B.', 'Opol.-Tarnowic.', 'Starogr.-Pozn.', 'Akcyje bank. i kredyt.', 'Berl. Stow. kas.'

Table with 4 columns: Description, %, sgr. dan., placono. Includes 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank pryw.', 'Dysk. Udział kom.', 'Gota. bank. pryw.', 'Hanow. dito', 'Królów. dito', 'Lipsk. Stow. kred.', 'Magd. bank pryw.', 'Pomor. bank. ryer.', 'Pozn. bank. prow.', 'Prusk. udz. bank.', 'Szlask. Stow. bank.', 'Akcyje przemysłowe.', 'Berl. fab. kol. żel.', 'Minerwy Szlaskiej.', 'Concordia.', 'Magd. assek. ogn.', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa.', 'Berl.-Anhalt', 'Berl.-Hamb.', 'II. Em.', 'Berl.-Pocz.-Mag. A.', 'Litt. C.', 'Litt. D.', 'Berl.-Szczecin.', 'II. Em.', 'Koźło-Bogumin.', 'III. Em.', 'Dolno-Szl.-March.', 'konwen.', 'III ser.', 'IV ser.', 'Pótn.-Fryd.-Wilh.', 'Górno-Szl. Litt. A.', 'Litt. B.'

Table with 4 columns: Description, %, sgr. dan., placono. Includes 'Lit. D.', 'Lit. E.', 'Lit. F.', 'Starogr.-Pozn.', 'II. Em.', 'KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.', 'Papier i pieniądze.', 'Dukaty', 'Frydrychsory', 'Lujdory', 'Polskie bil. bank.', 'Austr. banknoty', 'Nowa Waluta Austr.', 'Wrocław. obl. miejskie', 'Poznań. list. zastaw.', 'nowe', 'nowe Lit. A.', 'Listy Rent.', 'Szlaskie Listy Zast.', 'nowe Lit. A.', 'Litt. B.', 'Litt. C.', 'Listy Rent.', 'Oblig. prow.', 'Polskie Listy Zast.', 'now. Emis.', 'obl. cząstk. à 500 zł.', 'Austr. pożycz. narod.', 'Minerwy akcyje', 'Szlaski bank.', 'tow. assek. ogn.', 'Akcyje Szlask. kolei żel.', 'Freiburg', 'now. Emis.', 'obl. z praw. pierw.'

Table with 4 columns: Description, %, sgr. dan., placono. Includes 'Głog.-Żegan.', 'Brzeg-Niskie', 'Doln.-Szl.-March.', 'z pr. pierw.', 'Górno-Szl. Lit. A. i C.', 'Litt. B.', 'obl. z pr. pierw.', 'Litt. E.', 'Litt. F.', 'Opol. Tarnow.', 'Koźło-Bogumin.', 'obl. z pr. pierw.', 'KURS STOW. KUP. W POZNANIU.', 'Pozn. List. Zastaw.', 'nowe', 'nowe', 'Pozn. List. Rent.', 'akc. bank. prow.', 'obl. prow.', 'obligacje pow.', 'obl. mel. Obry.', 'obligi pow.', 'obl. miejsk. II. Em.', 'Prusk. obl. skrb.', 'poży. skarb.', 'dobr. poży.', 'poż. skarb.', 'poż. z premia.', 'Szl. List. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Polskie', 'Górno-Szl. ak. kol. żel.', 'obl. z pr. pierw. E.', 'Star.-Pozn. ak. kol. żel.', 'Polskie banknoty', 'Zagraniczne banknoty'